

## Czy chrześcijanin może być bogaty?

### Z nauczania św. Jana Pawła II:

Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępowaniem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej — czasem bezpośrednio nieuchwytniej — manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym — z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów — oddaje człowieka w taką niewolę. U korzenia współczesnej troski o człowieka leży z pewnością ta sprawa. Nie chodzi tu tylko o abstrakcyjną odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, ale o cały dynamizm życia i cywilizacji, o sens różnych poczynań życia codziennego, a równocześnie założeń wielu programów cywilizacyjnych, politycznych, ekonomicznych, społecznych, ustrojowych i wielu innych. (RH, 16)

W ten sposób wartości związane z „być” zostają zastąpione przez wartości związane z „mieć”. Jedynym celem, który się bierze pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana „jakość życia” jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nie uporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych — relacyjnych, duchowych i religijnych — wymiarach egzystencji.

W takim klimacie *cierpienie*, które nieustannie ciąży nad ludzkim życiem, ale może też stać się bodźcem do osobowego wzrostu, zostaje „ocenzurowane”, odrzucone jako bezużyteczne, a nawet jest zwalczane jako zło, którego należy unikać zawsze i we wszystkich okolicznościach.

W tym samym kontekście kulturowym *ciało* (...) sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji także *płciowość* (...) staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego „ja” oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. (...) *Prokreacja* jest wówczas traktowana jako „wróg”, którego należy unikać we współżyciu płciowym: jeżeli zostaje przyjęta, to tylko dlatego, że wyraża pragnienie czy wręcz wolę posiadania dziecka „za wszelką cenę”, a wcale nie dlatego, że oznacza bezwarunkową akceptację drugiego człowieka, a więc także otwarcie się na bogactwo życia, które przynosi z sobą dziecko.

Opisana tu materialistyczna wizja prowadzi do *prawdziwego zubożenia relacji między osobami*. Szkodę ponoszą tu przede wszystkim kobiety, dzieci, chorzy lub cierpiący, starcy. Właściwe kryterium, które powinno przesądzać o uznaniu godności

osoby — to znaczy kryterium szacunku, bezinteresowności i służby — zostaje zastąpione przez kryterium wydajności, funkcjonalności i przydatności: drugi człowiek jest ceniony nie za to, kim „jest”, ale za to, co „posiada, czego dokonuje i jakie przynosi korzyści”. Oznacza to panowanie silniejszego nad słabszym. (EV, 23)

### **Myśli do refleksji:**

Św. Jan Paweł wielokrotnie stawiał przed swoimi słuchaczami dylemat „bardziej być” i „bardziej mieć”. Wybór ten jest wciąż, a może jeszcze bardziej, aktualny także dziś. Pomyśl:

- Co według św. Jana Pawła II stanowi owo „być” człowieka?
- W czym wyraża się nastawienie człowieka na „bardziej być”?
- Na jakie inne obszary życia, poza materialnym, przekłada się dylemat – „mieć czy być”?

### **Z nauczania św. Jana Pawła II:**

Nadrozwoj, polegający na nadmiernej rozporządzalności wszelkiego typu dobrami materialnymi na korzyść niektórych warstw społecznych, łatwo przemienia ludzi w niewolników „posiadania” i natychmiastowego zadowolenia, nie widzących pewnego horyzontu, jak tylko mnożenie dóbr już posiadanych lub stałe zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi. Jest to tak zwana cywilizacja „spożycia” czy konsumizm, który niesie z sobą tyle „odpadków” i „rzeczy do wyrzucenia”. Posiadany przedmiot, zastąpiony innym, doskonalszym, zostaje odrzucony bez uświadomienia sobie jego ewentualnej trwałej wartości dla nas lub dla kogoś uboższego.

(...) jest bowiem rzeczą łatwo zrozumiałą, że jeśli się nie jest uodpornionym na wszechobecną reklamę i nieustannie kuszące propozycje nabycia nowych produktów, wówczas im więcej się posiada, tym więcej się pożąda, podczas gdy najgłębsze pragnienia pozostają niezaspokojone, a może nawet zagłuszone. (SS, 28)

Można też spotkać mistrzów, którzy widzą sens życia wyłącznie w osiągnięciu sukcesu, w gromadzeniu pieniędzy, w rozwoju własnych umiejętności. Taka postawa łączy się z obojętnością wobec potrzeb drugiego człowieka i pogardą dla wartości, czasem nawet dla tej fundamentalnej wartości, jaką jest życie. Tacy i inni fałszywi mistrzowie życia, spotykani także we współczesnym świecie, proponują cele, które nie zaspokajają, ale przeciwnie, podsycają pragnienia dręczące duszę człowieka. (Orędzie na VIII ŚDM. Rzym 15 sierpnia 1992 r.)

Ta moda kulturowa obiecuje sukces i szybką karierę, nakłaniając do realizacji własnych dążeń za wszelką cenę; zachęca do nieodpowiedzialnego przeżywania płciowości i do życia pozbawionego celu, wyzbytego szacunku dla innych. Otwórcie oczy, młodzi przyjaciele: to nie jest droga prowadząca do radości i do życia, ale ścieżka wiodąca w przepaść grzechu i śmierci. (Przemówienie do młodzieży. Rzym. 2 kwietnia 1998 r.)

Niektórzy pytają, czy warto żyć, czy też nie byłoby lepiej w ogóle się nie narodzić; wątpią, czy godzi się powoływać innych do życia, skoro być może będą oni złorzeczyć, że wypadło im istnieć w okrutnym świecie, którego grozy nie można nawet przewidzieć. Inni mniemają, że jedynie do nich należą korzyści płynące z techniki, wykluczając pozostałych ludzi, którym narzucają środki antykoncepcyjne albo jeszcze gorsze metody. Jeszcze inni, zniewoleni mentalnością konsumpcyjną i pochłonięci całkowicie staraniem o ciągle zwiększanie dóbr materialnych, dochodzą w końcu do tego, że już nie rozumieją duchowego bogactwa nowego życia ludzkiego i odrzucają je. (FC, 30)

(...) w społeczeństwie bardziej dotkniętym procesem sekularyzacji, indywidualizmem i konsumizmem. Wielu biskupów zwracało uwagę na osłabienie wiary i praktyk religijnych w życiu ludzi, którzy jako normę oceny i postępowania przyjmują światopogląd z gruntu świecki. (EO, 18)

### **Myśli do refleksji:**

Wybór „bardziej mieć” niż „bardziej być” przekłada się w praktyce nie tylko na konsumpcyjny styl życia, ale także na wartości, do których dąży człowiek, ale także tych w świetle, których ocenia sam siebie. Pomyśl:

- Na czym polega „nadrozwój”?
- Co stanowi cel dla osób prowadzących konsumpcyjny styl życia?
- Jak styl konsumpcyjny przekłada się na życie rodzinne?